

Opinia

Rozmazane zdjęcia nie chronią pokrzywdzonych: apel o rezygnację z wykorzystywania wizerunków pokrzywdzonych w relacjach dotyczących wykorzystywania seksualnego dzieci

To głęboko niepokojące, że nawet dziś redakcje publikują fotografie i historie pokrzywdzonych bez ich zgody w artykułach poświęconych wykorzystywaniu seksualnemu dzieci, często ograniczając się jedynie do rozmazania twarzy jako rzekomej ochrony. Choć może to wydawać się spełnianiem wymogów prawnych, rzadko kto bierze pod uwagę emocjonalne i psychologiczne skutki, jakie może to nieść dla poszkodowanych w wyniku przestępstwa.

Bądźmy szczerzy: rozmazany wizerunek nie chroni przed krzywdą i zagrożeniem. Społeczeństwo może nie rozpoznać osoby ze zdjęcia, ale osoba poszkodowana zawsze widzi siebie, narażając się na głęboki stres i traumę. Wiele osób po doświadczeniu CSA przyznaje, że mają przymusową potrzebę przeszukiwania internetu w poszukiwaniu informacji na temat swojej sprawy; nie wynika to z próżności ani ciekawości, lecz jest reakcją na traumę.

Pokrzywdzeni często szukają informacji, by odzyskać poczucie kontroli, monitorować, co zostało o nich napisane, i radzić sobie z wszechogarniającym lękiem, że ktoś może ich rozpoznać i dowiedzieć się o przeszłości. Zobaczenie własnej, słabo rozmazanej twarzy tylko ten lęk potęguje.

Ważne jest, by dziennikarze rozumieli powagę konsekwencji publikowania wizerunków i historii pokrzywdzonych bez ich zgody. Praktyka ta odbiera im poczucie sprawczości nad własną narracją i prywatnością, pogłębiając spiralę wtórnej traumy.

Co więcej, zawsze istnieje ryzyko, że ktoś rozpozna poszkodowaną osobę nawet na rozmazanym zdjęciu. Dzięki rozwojowi technologii możliwe jest dzisiaj odwrócenie efektów rozmycia, co stanowi poważne zagrożenie dla prywatności i bezpieczeństwa ofiar. Wyobraźmy sobie druzgocący moment, gdy skrzywdzone dziecko odnajduje swój własny, rozmazany wizerunek przy artykule opisującym wykorzystanie, na publikację którego nie miało żadnego wpływu i nad którym nie miało żadnej kontroli. W przypadkach wykorzystywania seksualnego dziecka, gdzie trauma jest długotrwała, zaufanie do innych jest zniszczone, a tożsamość głęboko rozbita, może to być doświadczenie niszczące i na nowo traumatyzujące. Publikowanie rozmazanych zdjęć może także negatywnie oddziaływać na rodzinę poszkodowanego dziecka, jednocześnie utrudniając drogę do zdrowienia wielu osobom.

Choć obrazy mogą dodawać historii autentyczności, w przypadku zjawiska wykorzystywania seksualnego dziecka odbierają pokrzywdzonej osobie prawo do prywatności, bezpieczeństwa i powrotu do zdrowia – prawa, które powinny być respektowane i chronione w przekazach medialnych oraz publicznej dyskusji. Nie ma potrzeby publikowania wizerunków poszkodowanych w wyniku przestępstwa bez ich zgody bez ich zgody, nawet jeśli są rozmyte. Nie wnosi to żadnej wartości dziennikarskiej, za to niesie za sobą ryzyko, wstyd i trwałą krzywdę dzieciom, które już doświadczyły więcej, niż większość z nas jest sobie w stanie wyobrazić. Ta zasada etyczna powinna być wyznacznikiem dla wszystkich mediów i dziennikarzy.

Zdjęcie może być warte tysiąca słów, ale jaki komunikat przekazują media i dziennikarze pokrzywdzonym, kiedy decydują się opublikować ich wizerunek bez zgody? Przekaz organizacji Protect Children jest jasny: jeśli skrzywdzone dziecko może rozpoznać się na zdjęciu – nie publikuj go!

Nina Vaaranen-Valkonen, Executive Director, Psychotherapist, **Protect Children**, Victim Services and Offender Management Sub-Group Chair, **Interpol SGCAC**

Katariina Leivo, Senior Specialist, Trauma-Focused CBT-Therapist, Protect Children

Noora Nieminen, Research Assistant, Psychology Graduate, Protect Children

Child Victim of Child Sexual Abuse

Wspierane przez:



Polska Platforma
Bezpieczeństwa Wewnętrznego